

Posel, groźby i swastyki | Jak nie dać się komornikowi | Biopaliwa szkodzą | Fikcja deregulacji
100 lat wojen ekonomicznych | Demograficzny stryczek | 17 września: inwazja barbarzyńców

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 16-22 WRZEŚNIA 2013

NR 37(137)/2013
CENA 4,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAM RZE

UWAZAMRZE.PL

Ofensywa Putina

*Rosja uderza
w polską gospodarke*



OKŁADKA: D. KRUPA
FOT. PIOTR NOWAK, JAKUB OSTAŁOWSKI



Czytaj w każdy poniedziałek. W tym tygodniu piszemy m.in.:

- Powracające widmo,**
czyli budowa elektrowni atomowej po polsku.
- Jan Krzysztof Bielecki**
o finansach państwa i szczęściu Polski.
- Czujesz się śledzony?**
To tylko nowoczesne narzędzia e-reklamy zyskują popularność.



**Bloomberg
Businessweek**

Polska

7 dni na biznes

RYSUJE PAWEŁ GAŁKA

Jak Duda rząd obalał



Strefa rosyjskich wpływów



WSTĘPNIK

Jan Piński

Rok 2014 będzie rokiem okrągłych rocznic. Stulecie wybuchu I wojny światowej, 75-lecie wybuchu drugiej, 70. rocznica powstania warszawskiego itd. Będziemy też obchodzić 250-lecie oficjalnego ustanowienia rosyjskiego protektoratu nad Rzeczpospolitą. W 1764 r. na tzw. Sejmie Repinowskim (uchwały na nim dyktował rosyjski poseł Nikołaj Repin, a wyników głosowań pilnowały carskie wojska) gwarantem trwałości świątynych nowel prawnych została oficjalnie caryca Katarzyna II. A reformy były godne pochwały i dla zachodnich Europejczyków były dowodem, że rosyjska kuratela dobrze służy Polakom. Rosjanie przeforsowali m.in. równouprawnienie innowierców i przywrócenie swobód szlacheckich. Wojska rosyjskie stacjonujące w Rzeczypospolitej uznano za „posiłkowe i prawdziwie Narodowi pomocne” (analogia do ostatnio uchwalonego prawa do korzystania z zagranicznej pomocy obcych wojsk przy tłumieniu krajowych zamieszek może się narzucać tylko chorym z nienawiści umysłem). Chłopi zyskali też obrońców w carycy. Szlachcic za zabójstwo miał być karany już nie grzywną, ale „utrata własnej głowy swojej”. Tak naprawdę w rosyjskiej strefie wpływów znajdujemy się

od 1717 r., czyli od czasów Sejmu niemego. Trudno się dziwić Rosjanom, że po prawie trzech wiekach zarządzania krajem „przywiślańskim” z pobłażliwością patrzą na polskie próby wybitcia się na niezależność, polegające na znalezieniu innych protektorów.

W Polsce przez lata udawano, że nie istnieje problem zależności od surowców energetycznych z Rosji i jej wpływów politycznych. Politycy i dziennikarze podnoszący ten problem szybko otrzymują łaski oszołomów. Rosjanie nie tylko próbują zdominować Polskę gospodarczo (uzależnić trwale do swoich surowców), ale także korumpują polską klasę polityczną. Za dostawami surowców strategicznych (ropy i gazu) do naszego kraju ciągnie się ogon podejrzeń o gigantyczną korupcję. W 2005 r. w raporcie komisji śledczej ds. afery PKN Orlen otwarcie pisano, że łapówki trafiały do decydentów politycznych. Od tamtej pory nic się nie zmieniło. System zamówień surowców przez kontrolowane przez państwo spółki jest równie niejasny i korupcyjogenny jak wówczas.

Rosjanie nie mają szacunku dla naszej klasy politycznej. Traktują ją gremialnie jako łasą na pieniądze kastę koleistów, którzy za milion dolarów podpiszą szkodliwy dla kraju kontrakt. Dopóki to się nie zmieni, na poważne i uczciwe traktowanie ze strony Rosji nie mamy co liczyć. ■

UWAŻAM RZE

16-22 IX 2013, numer 37 (137)

TEMAT TYGODNIA

6 Ofensywa Putina. Rosja uderza w Polską gospodarkę JAN PIŃSKI

KRAJ

- 16 Poseł, groźby i swastyki. Afera w Ruchu Palikota JOANNA DEMCIO
- 20 Tak dalej być nie może. Wywiad z Beatą Kempą, posłanką Solidarnej Polski RAFAŁ OTOKA-FRĄCKIEWICZ
- 22 Partia OFE RAFAŁ OTOKA-FRĄCKIEWICZ
- 24 Domowa alternatywa JAKUB WOZINSKI
- 26 Drogie pasje dzieci AGNIESZKA NIEMOJEWSKA
- 28 Wyłudzacze JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL

BIZNES

- 32 Biopaliwa do lamusa? TOMASZ TELUK
- 36 Biznes ze szkolnej ławki. Nastoletni Polacy zakładają własne firmy RAFAŁ KOTOMSKI
- 38 Lepsi od Hindusów. Call center Polska KAROLINA KOWALSKA
- 40 Sposób na komornika KAMIL CEBULSKI
- 42 100 lat wojen ekonomicznych PIOTR WOJDA

OPINIE

- 44 Przełomu nie będzie. Deregulacja zawodów PAWEŁ BUDREWICZ
- 48 Demograficzny węzeł czy stryczek? MARCIN HAAŁA

HISTORIA

- 50 Inwazja barbarzyńców. Agresja ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. LESZEK PIETRZAK
- 54 Wrześniowe zawitkacenie AGNIESZKA NIEMOJEWSKA
- 56 Tajemnice templariuszy PAWEŁ LEPKOWSKI
- 60 Kłopotliwy kardynał. Internowanie prymasa Wyszyńskiego TOMASZ KRZYŻAK

ŚWIAT

- 62 Wino made in China PAWEŁ LEPKOWSKI
- 66 Sycylijska kłtwa. Mafia i polityka RAFAŁ KOTOMSKI

CYWILIZACJA

- 68 Polskie Pompeje. 80 lat temu odkryto prehistoryczną osadę w Biskupinie KRZYSZTOF JÓZWIAK

PO GODZINACH

- 72 Pomniki na życzenie. Festiwal filmowy w Gdyni WIESŁAW KOT
- 78 Najpopularniejsze strony WWW AGNIESZKA NIEMOJEWSKA
- 82 O zasadzie równości ANDRZEJ URBAŃSKI

Obiecanki Donalda

Jako osoba nastawiona bardzo antytuskowo, po artykułach p. Hałasia z dużą dozą złośliwości i wiary w swoje racje zadaje pytania ludziom, którzy niegdyś byli w stanie walczyć do ostatniej kropli krwi za Bogą-Tuską, wierząc w jego kłamstwa. Zatem koleżanka po studiach. Pracy nie ma już trzeci rok. Studenci na uczelnię idą „z buta”, Na bilety nie mają, bo jakoś po wyborach niechcący zdrożały. Inny przypadek. Znajomy przedsiębiorca, bardzo pokochał Donaldzia, gorliwie go słuchał i z całego serca wierzył, czekając na realizację obietnic, że jego firma w ciągu roku zrobi milionowy obrót. Niestety, wyszło tak, że firma teraz ledwo charczy. Ale w sumie nie jest tak źle, bo nie mamy korków w urzędach. W grupie urzędasków, żandarmów itp. nasz oszust polityczny ma bardzo mocną pozycję, no bo któż nie chciałby żyć wedle starego przysłowia: „czy się stoi, czy się leży, z góry się należy”. Przekonałam się, odwiedzając ostatnimi czasy ZUS, jak się tam pracuje. W pokoju siedzi pięć pań i przez 40 min przerzuca się opowieściami z wakacji. Idąc korytarzami, co chwilę natykałam się na dwuosobowe grupki, które sobie słodko gaworzyły po kilkanaście minut. Donald Tusk jest bardzo złym i zabłąkanym gospodarzem.

Pozdrawiam serdecznie, Emilia K.

Nie taka zła sanacja

Jako współczesny zwolennik sanacji z niesmakiem przeczytałem obszerny fragmenty artykułu redaktora Pawła Łepkowskiego „Wrzesień 1939, kłamstwa i mity” nr 36 (136) poświęcone „łajdakom i tchórzom u władzy”. Autor intrygująco demaskuje fałszerstwa hitlerowskiej propagandy związane z potęgą militarną Niemiec. Jednocześnie bezkrytycznie powieli szkodliwą propagandę PRL, zarzucającą nieprzygotowanie Polski do II wojny światowej wskutek zaniedbań sanacji. Otóż brak odniesienia do potencjału gospodarczego II Rzeczypospolitej, który był, jaki był, lecz prowadzono intensywne działania, np. w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego. Jak na możliwości naszego kraju armia była wyekwipowana przyzwoicie, a nadto była piątą siłą w ówczesnej Europie. Żaden rząd, również niesanacyjny, nie wystawiłby armii, która byłaby zdolna obronić nas przed agresją niemiecko-sowiecką. Co więcej polska armia wykonała powierzone jej zadania i w dacie uzgodnionej ofensywy aliantów, czyli w połowie września 1939 r., była nadal zdolna do walki. W 1939 r. zawiedli zatem alianci, którzy nie wywiązali się z zawartych umów, a nie władze II Rzeczypospolitej. Edward Rydz-Śmigły, uznany przez autora za „postać niegodną pamięci narodowej”, to



bohater wojny polsko-sowieckiej 1920 r., zdobywca Kijowa, który wyprowadził z okrażeń swoją armię, dzięki której możliwy był późniejszy Cud nad Wisłą. Ewakuacja na terytorium sojuszniczej Rumunii była logiczną konsekwencją zamiaru dalszego prowadzenia wojny wobec agresji niemiecko-sowieckiej i w warunkach zdrady aliantów. Według niektórych historyków marszałek został zamordowany po powrocie do kraju przez antysanacyjne podziemie, gdy rozważał możliwość współpracy z Niemcami, z uwagi na utratę zaufania do aliantów i realne zagrożenia sowietyzacją Polski. Taka współpraca przed eksterminacją Żydów i milionów Polaków w obliczu zbrodni katyńskiej i późniejszej zdrady jałtańskiej mogła być traktowana jako wariant, który należało rozważyć. I wreszcie zarzut podstawowy: skoro sanacja tak słabo przygotowała Polskę do wojny, to jak ocenić działalność wszystkich rządów III RP, skoro obecnie w razie ofensywy rosyjskiej czy niemieckiej kapitulowalibyśmy w ciągu 24 godzin, a panikujemy nawet przed ewentualnym konfliktem polsko-białoruskim czy polsko-ukraińskim?

Z wyrazami szacunku, Witold Urbański

Zapomniani wyklęci

Ze wzruszeniem przeczytałem w numerze 32-33 „Uważam Rze” artykuł pt. „Zapomniani wyklęci”. Jestem wnukiem kupców mających przed II wojną światową sklepy w Jarocinie i Gostyniu. Doskonale znam nazwiska pracowników Urzędu Skarbowego w Jarocinie, którzy po wojnie domiarą zlikwidowali zakład pracy moich dziadków. Myślę, że jest jeszcze czas zebrać relacje i dowody od osób pamiętających

tamte czasy. Mam nadzieję, że przedmiotowy artykuł będzie zwiastunem kolejnych tekstów poruszających temat „zapomnianych wyklętych”.

Włodzimierz Taszarek

Dobra jest nasza Prezydent

Pani Prezydent Warszawy przeżywa istną metamorfozę – zaczęła dostrzegać zwykłych mieszkańców, komunikuje się z nimi, informuje, jeździ metrem. Nawet udało się przyspieszyć jego budowę. Ale na tym nie koniec. Pani Prezydent pochyliła się ostatnio nad losem warszawiaków, którzy przez wrednych związkowców stali się zakładnikami. Z niemalże matczyną troską informowała na wizji i w różnych portalach, iż oto nadchodzą sądne dni, że takiego czegoś jeszcze Warszawa nie przeżyła, że miasto stanie i w ogóle koniec świata. I co z tych zapowiedzi o nadchodzącym Armagedonie wyszło? Ano nic. Miasto w środę było zupełnie przyzwoicie przejezdne, wielkich zamieszek nie było, nie czułem się jak zakładnik. Ów koniec świata przeżyłem dwa lata wcześniej, kiedy zamknięto jeden z mostów w związku z budową metra i cała prawobrzeżna Warszawa na dobrych kilka miesięcy stanęła.

K. Duda

WYJAŚNIENIE

W artykule „Bojownik o demokrację czy megaoszust?” autorstwa Michała Kozaka („Uważam Rze”, nr 35/2013) pojawiła się informacja, że na terenie Polski przebywa Muchtar Abliazow, jednak to nie on, ale Muratbek Ketebayev (były wiceminister gospodarki Kazachstanu) jest w Polsce i stara się o przyznanie mu azylu politycznego. Za pomyłkę przepraszamy.

Redakcja

iRzeczpospolita



Gdziekolwiek jesteś, korzystaj z najświeższych informacji o Polsce, współczesnym świecie, prawie i gospodarce.

Pobierz aplikację w App Store i Google Play już dziś.

 **RZECZPOSPOLITA**

 rp.pl/zakupy

temat tygodnia

strony
6-9





JAN PIŃSKI

WALKA O WPŁYWY

Rosja uderza w polską gospodarkę

Ofensywa Putina

Od trzech lat Rosja prowadzi walkę z polskimi złożami gazu łupkowego. Najpierw było bagatelizowanie i wyśmiewanie naszych ambicji. Później podstawianie spółek, które wykupywały koncesje w Polsce, aby blokować wydobycie. Wreszcie nastąpił sponsorowany przez Rosję atak ekologów na samą technologię. We Francji i Bułgarii zakazano wydobycia gazu z łupków, bo rzekomo szkodzi środowisku.

Pod koniec sierpnia tego roku Rosja zaczęła grozić wprowadzeniem embarga na polską żywność. Najpierw poszło o mięso, później o nabiał i warzywa. Uderzono w nasze firmy transportowe. Stawka jest wysoka. W 2012 r. eksport polskiej żywności do Rosji wart był miliard euro. W tym roku może wzrosnąć o ponad połowę (jeżeli embargo nie zostanie nałożone). – Gdy Rosja wstrzymała eksport mięsa, kiedy rządziło PiS, to Platforma biła na trwogę, przekonując, że to dowód na tragiczne stosunki między państwami. Dziś sytuacja jest jednak o wiele gorsza: Rosja blokuje eksport naszego mięsa, warzyw, uderza w naszych przewoźników i dodatkowo ostro lobbuje w UE przeciw polskiemu wydobyciu gazu niekonwencjonalnego – komentuje Maks Kraczkowski, poseł PiS, wiceszef sejmowej Komisji Gospodarki.

Powodów, dla których Donald Tusk traci sympatię Moskwy, jest kilka. Przede wszystkim to odpowiedź na polskie wsparcie dla Ukrainy i jej ambicji integracji z UE, a także forsowania na europejskim forum administracyjnego zmniejszenia cen na surowce naturalne w rozliczeniach międzynarodowych. To może powodować, że Rosjanom puszczają nerwy.

Ale jest jeszcze jeden ważny powód. – Tusk jest politykiem schodzącym. Można go porównać do otwartych funduszy emerytalnych. Ten biznes już się skończył. Premier, który schodzi do historycznego archiwum, jest słabym partnerem – dodaje Kraczkowski.

Lekcja realnej polityki

10 października 2005 r., kilkanaście dni po wyborach parlamentarnych wygranych przez Prawo

➔ i Sprawiedliwość, Rosja wprowadziła embargo na polskie mięso. Oficjalne powody miały podłoże natury sanitarnej, jednak było oczywiste, że jest to nieoficjalne stanowisko Rosji w sprawie zmian politycznych, jakie zachodziły nad Wisłą. Przez dwa lata Polska nie mogła w żaden sposób przekonać Rosjan, że nasze mięso jest równie zdrowe jak każde inne. Aż stał się cud. Kolejne wybory wygrała Platforma Obywatelska i embargo zostało zniesione.

Wydawało się, że w stosunkach polsko-rosyjskich nadchodzi ocieplenie. Owszem, trwało ono blisko trzy lata. Donald Tusk chciał uchodzić za polityka, który potrafi rozmawiać z Putinem jak równy z równym, czego kulminacją było słynne spotkanie na sopockim molo w 2009 r. przy okazji rocznicy wybuchu II wojny światowej. Rządowej propagandzie nie przeszkadzały drobne epizody, takie jak poniżająca wizyta Radka Sikorskiego na Kremlu, gdzie niczym petent czekał pod drzwiami władcy Rosji, aż ten zajdzie dla niego czas.

Oficjalnie Polska stawiała się coraz poważniejszym partnerem Rosji i sam Tusk zdawał się w to wierzyć. Zgodził się więc na rozbięcie uroczystości poświęconych rocznicy mordu w Katyniu. W imię własnego interesu wizerunkowego pozwolił szefowi obcego kraju poniżyć prezydenta Polski i umniejszyć rangę jego wizyty w Rosji. Dumny jak paw dawał się fotografować wraz z Putinem, sądząc, że został wreszcie dopuszczony na najwyższe stopnie światowej polityki. Otrzeźwienie miało przyjść po trzech dniach, kiedy w tym samym miejscu bliski płaczu padł w ramiona gospodarza na pogorzeliśku katastrofy w Smoleńsku. Po jego twarzy było widać, że rozumiał, gdzie jest jego miejsce, a jedynym pocieszeniem mogło być to, że to nie on leży martwy wśród tłących się jeszcze resztek rządowego samolotu.

Rosyjska gra katastrofą

Już kilka godzin po katastrofie prezydenckiego samolotu w Moskwie zebrał się szefowie najważniejszych rosyjskich tajnych służb (wywiadu wojskowego GRU, zagranicznego SWR i krajowego FSB), którzy ustalili taktykę rozgrywania katastrofy smoleńskiej, tak aby Rosja na niej korzystała.

Tusk na samym początku popełnił fatalny błąd i oddał śledztwo

Rosji. Uznano, że lot miał status cywilny, chociaż z dokumentów wynikało, że był on wojskowy. Różnica z pozoru żadna, ale faktycznie decydująca. W wypadku lotów cywilnych decyzję o lądowaniu lub odejściu podejmuje załoga. W wypadku lotów wojskowych – takich jak prezydencki z 10 kwietnia 2010 r. – decyzję podejmuje personel lotniska przyjmującego samolot. Podobnie jest w wypadku śledztwa. Katastrofy lotów cywilnych badają władze kraju, w którym do niej doszło. W wypadku lotów wojskowych śledztwo winno być oddane Polakom.

Przez kolejne dni i miesiące Tusk starał się robić dobrą minę do złej gry. Z początku wciąż odgrywał rolę wielkiego przyjaciela Putina, co ośmieszało go coraz bardziej w oczach zachodnich partnerów i samego Kremla. W chwili ogłoszenia raportu MAK swoim brakiem jakiegokolwiek reakcji na rosyjskie kłamstwa przyznał, że był jedynie

*W grze z Rosjanami
rząd Tuska przyjmuje
najgorszą z możliwych
taktyk, udając,
że nie dostrzega
antypolskiej polityki
Kremla*

marionetką w twardej, racjonalnej i pozbawionej litości dla przeciwników polityce rosyjskich władz.

– Taka jest mentalność Rosjan. Jeżeli ktoś stara się być uległym i zawrzeć kompromis, to właśnie tak na tym wychodzi. Oni cenią tylko silnych partnerów. Mogliśmy skorzystać z międzynarodowych instrumentów i wyrzucić nacisk, choćby w sprawie wraku, ale nawet z tego zrezygnowaliśmy. Skoro zgodziliśmy się na wszystko, to trudno się dziwić, że nie traktują nas poważnie. Zresztą ten sam mechanizm rządzi relacjami gospodarczymi czy militarnymi – zauważa Bartosz Kownacki, poseł PiS i adwokat części rodzin ofiar katastrofy.

Z powodu uległości naszego rządu w Rosji wciąż pozostają kluczowe dla naszego śledztwa dowody. Nie tylko wrak Tu-154M, ale też oryginały czarnych skrzynek. Te zresztą jednym podpisem przekazał ów-

czesny szef MSWiA Jerzy Miller. Zgodnie z zawartą w Moskwie umową Rosjanie mogą (ale wcale nie muszą) zwrócić je nam dopiero po zakończeniu u siebie wszystkich postępowań prokuratorskich i sądowych. A z tym się naszym wschodnim sąsiadom wcale nie spieszy. Co kilka miesięcy do Moskwy lata Andrzej Seremet, szef naszej Prokuratury Generalnej, żeby odkręcić to, co rząd zepsuł, ale oprócz deklaracji nie przywozi niczego konkretnego. – Na żadne współdziałanie Rosjan nie liczę. Nie ma szans, żeby przeprowadzić to śledztwo wspólnie i coś wyjaśnić. Co więcej, w tej chwili nie ma nawet szans na odzyskanie wraku – mówi Kownacki. Według naszych informacji Putin przez pewien czas planował oddanie szczątków tupolewa tuż przed wyborami, by Tusk mógł ogłosić sukces. Przy wybranych sondażach mogłoby to dać Platformie te kilka procent na wagę zwycięstwa. Ostatnio jednak ten plan stał się nieaktualny. – Wszyscy mamy świadomość, że Tusk się skończył. Trudno, by Rosjanie, którzy mają świetny wywiad i analityków, chcieli go wspierać. Takie zagrywki mogą być, jeśli na przykład trzeba będzie stworzyć koalicję PO-SLD. To jest dyplomacja bardzo pragmatyczna i nie czuje się w obowiązku spłacać dług nawet wobec człowieka, któremu wiele się zawdzięcza – dodaje poseł Kownacki.

Za wasz i nasz gaz

Tymczasem za zasłoną wywołaną smoleńską mgłą rosyjskie służby coraz śmielej poczynają sobie na polskim podwórku, starając się odzyskać wpływ na sferę gospodarczą i polityczną naszego kraju.

Jak dowiedziało się „Uważam Rze”, już jesienią 2007 r. na biurku Donalda Tuska wylądował raport Służby Kontrwywiadu Wojskowego (kierowanego jeszcze przez Antoniego Macierewicza), dotyczący jednego z kandydatów na ministrów i jego powiązań z rosyjskimi służbami. Raport nie zapobiegł nominacji. Także podczas późniejszych negocjacji gazowych wpływy rosyjskie dawały o sobie znać. Wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak forsował jak najdłuższy kontrakt z Rosją, co wobec polskich planów budowy gazoprotu w Świnoujściu (pozwala importować ciekły gaz LNG) oraz naszych złóż gazu łupkowego i tradycyjnego jest niezrozumiałe. 12 lutego 2010 r. Pawlak w swoim blogu napisał: „Bezpieczeństwo energetyczne to

pewność dostaw po akceptowalnej cenie. Dlatego długoterminowe kontrakty z jasno określoną formułą cenową mają przewagę nad różnymi transakcjami czy kontraktami krótkoterminowymi (...) Stąd propozycja polska, za którą biorę polityczną odpowiedzialność, przedłużenia kontraktu o 15 lat z roku 2022 do roku 2037”. Na szczęście Pawlakowi nie udało się ten plan i w grudniu 2012 r. podpisano umowę tylko do 2022 r.



Rosja prowadzi agresywną kampanię propagandową przeciwko projektom wydobycia gazu łupkowego w Polsce. Z kasy potężnego Gazpromu idą na nią olbrzymie sumy. Jak wynika z danych Komisji Europejskiej, rosyjskie firmy kontrolują przynajmniej jedną piątą koncesji. Gdyby Polska uruchomiła swoje złoża, rosyjski monopol na dostawy gazu do Europy przestałby istnieć. Kągiebiści Putina doskonale opanowali mądrości chińskiego stra-